

Religia vs kosmici

30 stycznia 2010

Niektórzy twierdzą, że pierwszą ofiarą odkrycia przez ludzkość innych istot inteligentnych będzie religia, choć od jakiegoś czasu nawet Watykan przyznaje, że wiara w kosmitów nie jest sprzeczna z wiarą w Boga. Wydaje się jednak, że pojawienie się w naszej świadomości obcych (już jako pewnika) spowodowałoby szereg problemów dla religii i wiary wielu ludzi – od miejsca w szeregu stworzenia po stosunek człowieka do kosmity, który może przecież okazać się potencjalnym poganinem. Ale to tylko pierwsza przeszkoda na bardzo długiej i wyboistej drodze. Nowe badania rzucają nieco światła na ten problem.

SONDA PETERSA

Czy wielkie światowe religie przetrwałyby naukowy przełom w postaci odkrycia życia pozaziemskiego a może sprawa ta wstrząsnęłaby tak mocno ich fundamentami, że w końcu spowodowałoby to ich upadek?

Kwestia dotycząca wpływu życia pozaziemskiego na religie poruszona została wśród wielu innych na spotkaniu Royal Society (brytyjskiej państwowej akademii nauk) w Londynie, które odbyło się w dniach 25 – 27 stycznia b.r.

Jak się okazało, najnowsze badania wskazują, że religia raczej przetrwałaby i ten kryzys. Sondaż na ten temat przeprowadzony przez Teda Petersa, profesora teologii. Zapytał on 1300 osób, zarówno wierzących jak i nie, czy odkrycie istnienia inteligencji pozaziemskiej podkopałoby ich wiarę, umocniło ją, a może spowodowało porzucenie dotychczasowych przekonań i zwrócenie się ku innym religiom?

Choć brak na to jednoznacznych dowodów, wiele osób uznaje, że ślady obecności obcych istot opisane zostały już w Biblii a jednym z pierwszych spotkań człowieka z UFO miała być relacja

Ezechiela dotycząca obserwacji bożego rydwanu...

Dla przykładu żaden z 70 przebadanych buddystów nie uważał, że odkrycie kosmitów w jakikolwiek sposób podkopałoby fundamenty jego wiary, jednak 40% z nich uznało już, że w przypadku innych wyznań problem mógłby zarysować się znacznie wyraźniej.

O wpływ odkrycia innych inteligentnych istot na swą wiarę więcej obaw wyrazili katolicy. Tylko 8% ze 120 przebadanych uważało, że w ich osobistym światopoglądzie nie zasłaby jakakolwiek zmiana, jednak już blisko ćwierć przyznała, że kosmici mogliby mieć potencjalnie destrukcyjny wpływ na ich religię. Jeszcze większa część (ok. 30%) uznała, że istnienie kosmitów mogłoby negatywnie odbić się na życiu osób religijnych.

Z 205 osób, które zadeklarowały się jako bezwyznaniowe (ateiści lub ci, którzy rozwijali swą duchowość nie identyfikując się z żadną religią) tylko 1% stwierdził, że mogłoby to w jakikolwiek sposób wpłynąć na ich przekonania, jednak już 69% stwierdziło, że odkrycie kosmitów oznaczałoby kryzys dla wielu światowych religii.

Paul Davies, astrobiolog z Uniwersytetu Stanowego w Arizonie by jedną z pierwszych osób, który zauważył, że wiele religii mogłoby nie poradzić sobie z istnieniem ET i wciąż uważa on, że stanowi to teologiczny problem dla chrześcijan.

– Wierzą oni, że Jezus przybył na ziemię, aby zbawić ludzkość – nie delfiny, Neandertalczyków czy obcych – mówił Davis w odpowiedzi na opublikowanie wyników badań. Aby zatem wszystko to miało jakiś sens potrzeba wielu inkarnacji (Jezusów na inne planety) albo podania szczególnego powodu dlaczego akurat nasza planeta i nasz gatunek zasłużyły na tak szczególną uwagę.

Wielu respondentów wyrażało też swoje własne poglądy. Jeden z nich napisał: „W chrześcijaństwie nie ma niczego, co sprzeciwiałoby się istnieniu życia pozaziemskiego”. Jakiś czas

temu watykańscy astronomowie ogłosili nawet, że nie ma konfliktu między wiarą w Boga a możliwością istnienia „pozaziemskich braci”. Ale czy na pewno?

PROBLEMY I REFLEKSJE

Powstrzymując się od wszelkich sporów natury dogmatycznej warto zauważyć, że problem istnienia obcych istot inteligentnych rzeczywiście wydaje się być wyzwaniem dla religii, choć prosta i wyrywkowa sonda nie ujawni nam całościowej skali tego problemu. Wydaje się, że najtrudniejsze zadanie stanęłoby przed najbardziej zinstytucjonalizowanym Kościołem Katolickim, od którego część wiernych mogłaby wymagać jednoznacznej odpowiedzi dotyczącej ustosunkowania się do problemu, który z pewnością byłby jednym z najbardziej oryginalnych wyzwań, przez jakimi staje Kościół. Oczywiście kwestia istnienia „pozaziemskich braci” wydaje się brzmieć bardzo optymistycznie, jednakże próby łączenia religii z wiarą w nich skutkowały często powstawaniem potencjalnie niebezpiecznych hybryd w postaci UFO-kultów. Z kolei nie posiadający najwyższego zwierzchnika islam zareagowałby z pewnością w nieco inny sposób (przy czym kilka kwestii również wydawałoby się niezwykle problematycznych), choć z drugiej strony Koran wydaje się bardziej otwarcie podchodzić do kwestii życia w innych światach. Wszystko zależy jednak od przyjętej interpretacji. Jeszcze inaczej na wieści o kosmitach zareagowałiby wyznawcy buddyzmu czy hinduizmu, a do całego wachlarza postaw, reakcji i problemów przyczyniałaby się także kwestia kręgu kulturowego czy stopnia rozwoju społeczeństwa, do którego należy dana osoba. Religii nie można bowiem zawsze mierzyć jedną miarą. Nie wydaje się także, aby jednakowo na nowinę o istnieniu kosmitów zareagowały społeczeństwa Zachodu i krajów rozwijających się. Ów złożony problem, na który składa się wiele czynników jest być może dość odległy, jednak nie niemożliwy.

Mimo to samo istnienie kosmitów jest dopiero początkiem problemów. Skromna wymiana pozdrowień między dwoma jakże

odmiennymi cywilizacjami (nie tylko pod względem rozwoju) wydawałaby się jedynie początkiem „głębszej przyjaźni”. Idąc dalej tym tropem możemy dojść do bardziej złożonych problemów związanych choćby z wyglądem domniemanych kosmitów, którzy mimo tego, że relacje o spotkaniach z UFO przyzwyczaiły nas do ich humanoidalnego a niekiedy bardzo ludzkiego wyglądu, mogą nas nie przypominać pod żadnym względem. Jeszcze bardziej złożoną kwestię stanowiłaby metoda komunikacji i przepływu informacji.

Mimo to na tym samym spotkaniu Royal Society, prof. Simon Conway Morris z Uniwersytetu Cambridge stwierdził, że kosmici mogą przypominać nas wyglądem do pewnego stopnia pod względem budowy ciała (choć wydaje się, aby snuć podobne dywagacje nie jest potrzebny wysoki tytuł naukowy). Z drugiej strony istoty te mogły według niego rozwijać się w odmiennych warunkach, co oznacza, że wizyta na Ziemi mogłaby być dla nich niebezpieczna. Mimo to, gdyby rasa potencjalnych kosmitów rozwijała się na planecie podobnej do naszej, to być może nie odbiegaliby oni wyglądem od człowieka.

Jak widać poszukiwania towarzystwa w kosmosie otwierają nam szerokie spektrum nowych możliwości i scenariuszów. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że w bliżej nieokreślonej przyszłości pokolenia Ziemian będą świadkami przełomowego pierwszego kontaktu, choć nie jest wykluczone, że rację mógł mieć Einstein, który stwierdził, że najlepszym dowodem na istnienie inteligentnych obcych jest to, że nie chcą mieć z nami nic do czynienia...

Na podstawie: New Scientist, Telegraph.co.uk

Opracowanie i źródło: [Infra](#)